

Lichocka, Halina

"Szkoly naukowe chemikow polskich. Materialy IV Szkoły Historii Chemii (Karpacz, czerwiec 1990) i V Seminarium Historii Chemii (Pieczyska, maj 1993)", pod red. Romana Mierzeckiego, Warszawa 1993 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 39/3 - 4, 181-183

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z podróży «Challengera» (dotyczy różnych informacji związanych ze statkiem i jego wyprawą). Książka została zaopatrzona w przypisy, wybraną bibliografię, indeksy nazwisk oraz informację o redaktorze dzieła (wraz z fotografią na obwolucie).

Profesor Philip F. Rehbock, udostępniając korespondencję Josepha Matkina z «Challengera», znacznie wzbogacił naszą wiedzę historyczną o tej wspaniałej wyprawie oceanograficznej.

Zdzisław Mikulski
(Warszawa)

Szkoły naukowe chemików polskich. Materiały IV Szkoły Historii Chemii (Karpacz, czerwiec 1990) i V Seminarium Historii Chemii (Pieczyńska, maj 1993). Praca zbiorowa pod redakcją Romana Mierzeckiego. Warszawa 1993 Polskie Towarzystwo Chemiczne, 205 s., ilustr.

Atrakcyjność tej książki polega głównie na tym, że ma ona charakter relacji pisanych w przeważającej mierze z autopsji i pod tym względem przedstawia rodzaj dokumentu podobny do pisarstwa pamiętnikarskiego. Dwudziestu ośmiu autorów opracowało 24 rozdziały, a każdy z tych rozdziałów, obejmujących średnio 6–8 stron, poświęcony został oddzielnej szkole naukowej (wyjątek stanowi artykuł Z. R. Grabowskiego: *W kręgu Wiktora Kemuli*, gdzie autor na wstępie wyjaśnia, iż Kemula nie był twórcą żadnej szkoły naukowej).

Tak liczny zespół autorski i bogactwo informacyjne, skrótowych z konieczności, opracowań dało w efekcie wyjątkową barwność stylistyczną i tematyczną. Lektura tej książki nie nuży, przeciwnie – narracja ma urok świeżości charakteryzującej zazwyczaj wiadomości „z pierwszej ręki”. Jedne artykuły utrzymane są w konwencji sprawozdań z wieloletniej działalności placówek (pracowni, zakładów, katedr) z uwzględnieniem tematyki badawczej, osiąganych wyników, rodzaju i liczby publikacji itp. Inne zbliżone są raczej do typu biografii naukowych. Wszystkie natomiast łączy wspólna cecha, a mianowicie obecność głównego bohatera pełniącego rolę mistrza – założyciela szkoły. Co jednak należy rozumieć pod mianem „szkoła naukowa” nie zostało w tych opracowaniach nigdzie wyartykułowane. Czytelnikowi pozostawiono w tym względzie pełną swobodę interpretacyjną, z wyjątkiem może gradacji rangi szkół, albowiem w niektórych przypadkach „mistrz” i „szkoła naukowa” pisane były z wielkich liter – jak nazwy własne, w innych zaś małymi literami – jak wyrazy potoczne.

Ucieczka od choćby przybliżonego naszkicowania ram znaczeniowych tytułowego terminu tej pracy – *szkoła naukowa* – może być usprawiedliwiona wielorakością pojęciową istniejących definicji. Nieodzowność postaci mistrza nasuwa jednakże skojarzenie z określeniem genetycznym szkoły – tak, jak je rozumiał Florian Znaniecki, czyli jako grupę uczniów związanych wspólną zależnością od wzorów przedstawionych przez mistrza. Ten sam powód skłania jednocześnie ku odrzuceniu większości określeń tzw. strukturalnych, które zakładają możliwość funkcjonowania szkół bez jakiegokolwiek protagonisty, poprzednika czy mistrza¹.

Literatura przedmiotu zdaje się wskazywać, iż zagadnienia szkół w nauce więcej absorbowały socjologów aniżeli przedstawiciele jakiegokolwiek innej dziedziny, nie wyłączając historii nauki. Socjologia zajmowała się nawet specyfiką środowiska chemików jako wyróżnionej grupy „inteligencji technicznej”. Z badań Zdzisława Kowalewskiego² wynika na przykład, że wśród zatrudnionych w chemicznych instytutach naukowych pracowników było mniej osób nie zrzeszonych w żadnych organizacjach społecznych i politycznych niż wśród załóg zakładów przemysłu chemicznego i biur projektowych. Pracownicy instytutów wskazywali „[...] na małą liczbę laboratoriów, złe wyposażenie [...] niski poziom pracowników, którzy przychodzą do instytutu”³.

Temat szkół naukowych socjologia naświetlała z różnych punktów widzenia, nie stroniąc bynajmniej od ukazywania negatywnych akcentów tego zjawiska. Przykładem może być zbiór esejów zatytułowany *Autorytet w nauce*⁴, gdzie zagadnienie szkół pojawia się wprawdzie jakby mimochodem, ale w pejoratywnym na ogół kontekście, towarzysząc opisowi mechanizmu karier, możliwościom organizowania warsztatów badawczych oraz naukowym i pozanaukowym elementom składającym się na istnienie autorytetów.

Próby opisu genezy i rozwoju szkół nie są zazwyczaj wolne od pierwiastków typowych dla legendy. Na tworzenie legend, ich funkcjonowanie i swoistą użyteczność zwrócił uwagę Adam Podgórecki⁵. Pomijając przypadki intencjonalne, w których legenda tworzona jest świadomie przez uczniów i epigonów w celu podniesienia własnej pozycji przez wskazanie świetnej naukowej proweniencji, nie sposób nie dostrzegać w konstruowaniu historii szkół pewnej nie całkiem zamierzonej idealizacji. Idealizacja ta wynika między innymi z selekcjonowania faktów, gdy przytacza się osiągnięcia, a pomija pomyłki. Pojawia się często w wizerunku mistrza uwypuklającym walory osobowościowe, dla nauki nieistotne. Bywa też odpowiedzią na zapotrzebowanie środowiska.

W dziejach szkół naukowych zdarzają się niekiedy sytuacje odwrotne, aranżowane z reguły przez antagonistów podejmujących działania zmierzające do deprecjacji mistrza i związanych z nim współpracowników i uczniów. Antagonizmy w poglądach, towarzyszące formowaniu się podstaw teoretycznych jakiejś dyscypliny, uważane są w niektórych koncepcjach rozwoju nauki za przyczynę sprawczą powstawania szkół. Ponieważ jednak tego rodzaju aspekt nie wystąpił w żadnym z zawartych w recenzowanej tu książce opracowań, nie warto się nad nimi dłużej zatrzymywać.

Autorzy wszystkich rozdziałów, składających się na tę książkę, zdają się upartywać szczególnych i wysoce pozytywnych wartości w procesie tworzenia szkół. Tymczasem sprawa nie wydaje się wcale tak jednoznaczna, ponieważ nie zawsze egzystowanie szkół bywa oceniane jako korzystne i pożądane. Istnieje wiele opinii zdecydowanie niechętnych szkołom jako ostoji konserwatyzmu i schematyzmu w nauce, czynnikowi hamującemu inwencję i krępującemu swobodę sądów. Opiniom tym towarzyszy zwykle przeświadczenie o podobnie negatywnej roli autorytetów oraz o wzajemnej kreatywności tych dwóch zjawisk. „Robinson Kruzoe nie mógł być autorytetem, czuć się nim, dopóki nie miał Piętaszka”⁶. Wymowa tych słów koresponduje z innym cytatem, który Jerzy J. Skowroński przytoczył za Władysławem Natansonem w pracy *Autorytet naukowy a kierownictwo naukowe*, przywołując

na pamięć wymagania, jakie badaczowi stawiał w pierwszej połowie XIX w. Michael Farraday: „[...] nie wolno mu do żadnej szkoły należeć, nie wolno w poglądach mieć mistrza. Powinien mieć uszanowanie dla rzeczywistości, lecz nie dla osób. Jego pierwszym hasłem, pierwszym dążeniem jest prawda”⁷.

Opracowanie zbiorowe *Szkoły naukowe chemików polskich* ma diametralnie odmienną wymowę – głosi apoteozę szkół i autorytetów, pozostawiając jednocześnie poza zasięgiem własnych zainteresowań kwestię dowolności rozumienia tych pojęć.

Przypisy

¹ J. Szacki: *O szkołach naukowych. (Zarys problematyki)*. W: *Szkoły w nauce*. Praca zbiorowa pod red. J. Goćkowskiego i A. Siemianowskiego. Wrocław 1981 s. 11–32.

² Z. Kowalewski: *Chemicy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Studium o pozycji społecznej i kulturalnej inteligencji technicznej*. Wrocław 1962 s. 142.

³ Tamże, s. 150.

⁴ *Autorytet w nauce*. Praca zbiorowa pod red. P. Rybickiego i J. Goćkowskiego. Wrocław 1980.

⁵ A. Podgórecki: *Legenda naukowa*. W: *Autorytet w nauce...*, s. 104–116.

⁶ Cytat pochodzi z J. J. Skowrońskiego: *Autorytet naukowy a kierownictwo naukowe* W: *Autorytet w nauce...*, s. 190.

⁷ Tamże, s. 189.

Halina Lichocka
(Warszawa)

Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie 1881–1934. Opracowanie: Krystyna Kabzińska, Małgorzata H. Malewicz, Jan Piskurewicz, Jerzy Róziewicz. Warszawa 1994. Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk oraz Polskie Towarzystwo Chemiczne, XIX + 452 s. + 19 tabl. ilustr. (35 ryc.).

Tom *Korespondencji polskiej Marii Skłodowskiej-Curie 1881–1934* obejmuje prawie całą zachowaną w oryginałach korespondencję polską uczoney, a także uwzględnia fragmenty jej zaginionych listów do rodziny – opublikowane już przez córkę Ewę Curie w biografii poświęconej matce (*Maria Curie*. Warszawa 1938). Autorzy dokonali ogromnej pracy, przeprowadzając kwerendę w licznych archiwach i bibliotekach zarówno polskich, jak i zagranicznych. Jak piszą we wstępie, publikowane listy pochodzą głównie ze zbiorów archiwalnych Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Paryżu i Muzeum Curie przy paryskim Instytucie Curie. Wykorzystane zostały jednak również archwalia ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie i Warszawie, Archiwum Państwowego w Łodzi, Międzywydziałowej Katedry Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Biblioteki Kórnickiej, Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego we Lwowie, Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu, Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Moskwie,